

Krystyna Janda

www.marpa.pl

Krystyna Janda ✓

WWW.MAŁPA.PL

Warszawa : „W.A.B.”, 2004. – 409 s. : il. ; 20 cm. – Zł 39,90

791.44.071.2:792.071.2:929](438)

”2000/2001”(02.025.2)A/Z

Kto dotąd nie czytał dziennika Krystyny Jandy na jej stronie internetowej, ma teraz okazję zapoznania się z tymi zapiskami z lat 2000–2001 wydanymi w postaci książki. To rzecz godna polecenia, mimo że pierwszych 70 stron nieco zniechęca do dalszej lektury. Opisy poszczególnych dni i przeżyć zlewają się w jedno wspomnienie, które ogranicza się do warstwy zawodowej życia autorki. Łatwo można je streścić w kilku słowach: jestem wykończona pracą, nie śpię, to cud, że jeszcze żyję i naprawdę nie rozumiem, jak wszystko mi się udaje. Z każdą stroną książka staje się jednak coraz ciekawsza, a pod koniec żał się z nią rozstawać. Janda pisze krótko, barwnie, emocjonalnie. Miejscami soczyście. Dysproporcja między początkowymi fragmentami i dalszymi pokazuje wszakże, jak trudną materią jest dziennik, jak niełatwo otworzyć się nie tylko przed czytelnikami, ale i przed sobą samym, jak ciężko złapać równowagę między tym, co warto, a może nawet trzeba po-

wiedzieć, by dzienniki nabrały indywidualnego charakteru, a intymnością, której zdradzać nie należy.

Za sprawą dziennika poznajemy Jandę jako artystkę, która wciąż szuka nowych interesujących wyzwań. Egocentryczną, nadwrażliwą, żyjącą jakby w innej czasoprzestrzeni niż zwykli ludzie, ale też świadomą swoich ułomności. Jandę–kobietę, która np. tak cieszy się z nowych butów, że chętnie umieściłaby ich zdjęcie na swojej stronie, a poddając się szaleństwu dbania o sylwetkę potrafi nafaszerować się jakimiś tajemnymi miksturami. Jandę – córkę, żonę, matkę i babcię, która przy swoim wariackim zawodzie nie uczestniczy tak intensywnie w życiu rodziny, jakby chciała. Na stronach dziennika znajdziemy i wątki rozrywkowe, i poważne. Wzruszające i oburzające. Refleksję o tym, jak z biegiem lat aktorka stwarza sobie coraz ciaśniejszy, bezpieczniejszy świat ludzi, miejsc, przedmiotów. A także cudowną opowieść o tragicznym wpływie znajomości zasad feng shui na psychikę trzeźwo myślącego człowieka. Jeśli drażni w książce cokolwiek, to może pourywane wątki, jakby autorka zrezygnowała z tylko sobie wiadomych względów z rozwinięcia tematu, pozostawiając czytelnikowi uczucie niedosytu i rozczarowania.

M. Ł.